

"La Turquie" z dn. 11 marca 1943

Spor polsko-rosyjski

Komunikat rządu gen. Sikorskiego z 25 lutego br. oraz komunikat agencji TASS z 2 marca br. zdają się przeciwstawiać Polaków Rosjanom w kwestji losu części Polski, przypadłej Rosji traktatem delimitacyjnym niemiecko-rosyjskim z października 1939 r. po klisze Polski.

Czy spor ten jest istotny? Czy jest on nie do rozwiązania? Czy jest pożyteczny? Oto trzy pytania, na które możemy odpowiedzieć tylko odmownie.

Aby sobie wytworzyć jasne pojęcie o tej sprawie, trzeba starannie rozróżnić między punktami zasadniczymi, a powstałymi z uprzedzeń. Te ostatnie odnoszą się do polityki polskiej w odniesieniu do Rosji w pewnych okresach dwudziestolecia pomiędzy dwoma wojnami światowymi. Punktem zasadniczym jest los terytorjum polskiego przypisanego Rosji układem niemiecko-rosyjskim z 1939.

Nie da się zaprzeczyć, że Polska wiele uciepiała z powodu polityki, polegającej na granju w ręce Niemców dając im wolną rękę przeciwko takim krajom, jak Czechosłowacja, Francja i Rosja, które powinny być jej naturalnymi sprzymierzencami, jako że stały się ofiarami agresji tego samego wroga. Ta polityka odór oderwania się od naturalnych sprzymierzenców i zbliżenia przeciw nim, która znalazła nappelniejszy swój wyrz w polityce pułkownika Becka jest bezspornie dezawuowana przez rząd polski, zarówno jak i naród. Ten ostatni zrozumiał doskonale żywotną konieczność sprzymierzenia się jaknajściślej i jaknajkompletniejszego z wszystkimi krajami zagrożonymi, lub też które już stały się ofiarami germanizmu, a wśród nich w szczególności z krajami słowiańskimi. Jedność słowiańska stanie się bezwzględnie naczelnym akcentem powojennej dyplomacji polskiej.

Druga kwestja dotyczy integralności terytorjum polskiego. Polska była pierwszym krajem, który chwycił za bron w obronie wolności. Odwaga jej i poświęcenie miały dla niej straszne konsekwencje. Cierpiała jak żaden inny kraj tak materialnie, jak i moralnie. Znosi okupacje najdluzsza, najcięższa, rany najboleśniejsze ze wszystkich innych krajów Europy. A mimo to pozostała moralnie i materialnie niepokonana. Ile razy jakiś Polak mógł przejść granice choćby za cenę największego ryzyka, szedł powiększać szeregi armji wolności i walczyć ze zdwojonym bohaterstwem. Jeśli zaś chodzi o tych, którzy nie mogli opuścić granic Polski, prowadziła walkę niema partyzantki i oporu. Były dzieci polskie, które w wieku lat 14-u zasnęły aureoli bohaterów i męczenników. Odbudowa więc Polski równie wielkiej jak przed wojną, stało się świetnym długiem Narodów Sprzymierzonych, nie wylaczając Rosji Sowieckiej. Nie jest to tylko dług moralny, ale również dług polityczny, gdyż gdyby Polska wyszła z tej walki terytorialnie pomniejszona, przysparzyłoby to ideę, że walka o wolność jest najbardziej rozczarowująca i przygotowałoby się grunt dla zubożnienia innych narodów, którym by przyszło kiedyś boj taki toczyć. Rozczarowanie Polski stałoby się potencjalnym fundamentem przyszłej Tyranji. Polska nie może więc i nie powinna wyjść z tej wojny pomniejszona materialnie, moralnie czy terytorialnie. Jeśli zaś chodzi o istotę sporu, to jest o los terytoriów uznanych za rosyjskie przez układ niemiecko-rosyjski z 1939 r. - zatarg odnosi się nie do samej zasady prawa narodów do samostanowienia o sobie, lecz do jego zastosowania.

Rząd Polski zarówno jak sowiecki odwołują się do tej zasady. Różnica polega na rezultacie zastosowania tej zasady, która miałaby terytoria te przynależać Rosji według tej ostatniej, a Polsce według zdania Rządu Polskiego.

Wielkie tylko odwołanie.
Czy jest porządek? Oto trzy pytania, na które możemy odpowiedzieć.
Czy spotkał się fakt? Czy jest on nie do rozwiązania?
W roku 1959 r. po kl. see. Polak.

nie wolnym akcentem powołanej dyplomacji polskiej.

Wojciechowski

Head Polish Bureau for Scientific Advancement
by. Research College in Scientific Advancement
to Ministry of Science to present the results of research
a Polish Academy of Sciences